

PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wczoraj, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Damazego Pap. W.
 Środa: Syneuzja i Aleksandra.
 Czwartek: Łucji Panny Męcz.
 Piątek: Spirydjona Bisk. W.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 0.
 Zachód 3 " 46.
 Długość dnia godzin... 7 " 46.
 Ubyło " " 8 " 57.

Wschód księżycy o godzinie 1 minut 17 w.
 Zachód 12 " 8 r.
 Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 1.
 Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Sobota: Ireneusza Męcz.
 Niedziela: Euzejusza Biskupa.
 Poniedziałek: Łazarza Biskupa.
 Wtorek: Gracjana Biskupa.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— Do Warsz. dniewn. piszą z Radomia, co następuje: „Urzednicy radomskiej izby skarbowej, dla upamiętnienia cudu, objawionego nad Najjaśniejszym Panem i całą Rodziną Cesarską w d. 29-ym października, pragnąc uczcić pamięć dnia tego, postanowili utworzyć stypendjum w miejscowym gimnazjum, z któregoby korzystał jeden z niezamożnych synów, przeważnie urzędnika izby skarbowej, na co zebrano 1,200 rs. W ogóle wszędzie daje się zauważyć mocne pragnienie, zaznaczyć czembądź ten tyle pamiętny dzień dla Rosji. W obu miejscowych gimnazjach: męskim i żeńskim, projektuje się na pamiątkę 29-go października sprawić obrazy; podobne zamiary objawiają się i w innych instytucjach.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wojmiry, jutro Wolidary.
Zgromadzenia: Zebranie członków rady gospodarczej bractwa archikonfraterni literackiej. (Sala magistratu— 5 po południu.) — Posiedzenie członków komisji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—8 wieczorem.)
Wybór wojskowy: Superrewizja popisowych z cyrkulów: łazienkowski, nowoswiecki i praskiego, którzy wylosowali № od 1-go do 190-go. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)
Wystawy: Wystawa szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska № 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)
Teatra: W i e l k i: dziś „Carmen”, jutro „Ciotka na wydaniu” i „Lizetta czyli córka źle strażona”; — R o z m a i t o ś c i: dziś „Hrabia René”, jutro „Stary kawalerowie”; — M a ł y: dziś „Nad przepaścią”, jutro „Pierścień rodzinny”. (7½ wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 10 kop. 73.
Przyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata skuteczna do od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W myśl nowozatwierdzonej ustawy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, kupony od listów zastawnych 5- i 4-procentowych serji I-ej z r. 1869-go tracią wartość po latach 10-iu od daty wypuszczenia; że zaś z d. 22-im b. m. upływa termin płatności kuponów z półrocza drugiego r. 1878-go od listów zastawnych 4- i 5-procentowych wzmiankowanej serji, dyrekcje szczegółowe otrzymały zlecenie od dyrekcji głównej, aby nieprzyjmowały takich kuponów od d. 22-go b. m., jako niemających wartości pieniężnej. Nadto dyrekcja główna ostrzega, że kupony z dawniejszych półroczy, poprzedzających półrocze drugie r. 1878-go, w pewnej ilości do realizacji nie przedstawione, pozostają w obiegu — tych więc także, jako wariację pieniężną, dyrekcje również do kasy przyjmować nie powinny.

— Podług wypracowanego w warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej projektu ogólnego etatu szpitali dla obłąkanych, obliczono wydatki: centralnego szpitala w Tworkach na rs. 122,348 i zapasowego św. Jana Bożego na rs. 45,000, czyli razem na rs. 167,348 rocznie. Ze zaś spodziewane dochody ustanowiono ze szpitala centralnego na rs. 40,882 i zapasowego na rs. 21,061 — przewyżka zatem wydatków nad dochodami w sumie rs. 105,045 rozpisana ma być, jako osobny podatek, obowiązujący mieszkańców Królestwa Polskiego. Odpowiednie przedstawienie wyślane zostanie do decyzji władzy wyższej.

— Z powodu niezwykłego ożywiania się ruchu towarowego na kolei nadwiślańskiej obecnie w obu kierunkach drogi kursuje 30 pociągów towarowych na dobę.

— Pertraktacje pomiędzy p. kuratorem okręgu naukowego i właścicielami nieruchomości z jednej strony, a władzami miejskimi z drugiej, celem przeprowadzenia rury wodociągowej magistralnej o 30-calowej średnicy, oraz otwarcia ulicy w przedłużeniu ulic Wspólnej do Teodory przez prywatne posesje i ogród pomologiczny—trwały, pomijając dawniejsze usiłowania b. komisji spraw wewnętrznych, przez dwa lata ostatnie. Rura mająca, jak wiadomo, wprost z Koszyków zasilać w wodę plac św. Aleksandra i przyległe okolice, ułożoną została w r. b. na całej ulicy Wspólnej, tj. od placu św. Aleksandra prawie do Leopoldyny. Kiedy magistrat ułożył się z wszystkimi właścicielami prywatnych posesyj i zdawało się, że już nie stoi na przeszkodzie dalszemu układaniu rur, sprzeciwił się w ostatniej chwili właściciel posesji nr. 1445-8c, motywując tem swoje wystąpienie, że nie może się zgodzić na ceny przez władze miejskie projektowane, nie wiedzącą pierwej, jaką przestrzeń ze swej nieruchomości ma ustąpić na mającą się założyć nową ulicę, oraz czy po odstąpieniu potrzebnego gruntu na rzecz miasta, pozostała przestrzeń wystarczy na wybudowanie domu. Magistrat zebrał już potrzebne dane i spodziewa się w tych dniach sprawę powyższą załatwić. Pomyślniej udało się władzom miejskim z przeprowadzeniem rury wodociągowej przez ogród pomologiczny. W upłynionym bowiem tygodniu otrzymał magistrat zawiadomienie od p. kuratora, iż ze strony okręgu naukowego, pod którego zwierzchnictwem ogród pomologiczny pozostaje, nie zachodzą już przeszkody, byle tylko wszystkie drzewka stojące na linii przyszłych rur były przesadzone kosztem funduszu miejskiego i aby ogród na żadne złąd straty nie był narażony. W takim stanie rzeczy, korzystając z łagodnej stosunkowo pory, przystąpi zarządzący ogrodem pomologicznym w dniu dzisiejszym do przesadzania drzewek, a zarząd wodociągów równocześnie do układania rury magistralnej.

— Członek komitetu kanalizacyjnego, p. Bernard Hantke, zwrócił się do p. prezydenta miasta z pismem w sprawie ekskawatora. Jak wiadomo, generał Starynkiewicz z własnej kieszeni zwraca kasie miejskiej wydatek, uczyniony na kupno owej „dragi”. Owóż p. Hantke, jako członek komitetu kanalizacyjnego, uważając się współwinnym w danej sprawie, znajduje niesprawiedliwym, ażeby p. prezydent pokrywał wydatek i dlatego prosi o przyjęcie od niego na ten cel tysiąca rubli. Zarazem z powodu licznych zajęć i braku czasu p. Hantke prosił o uwolnienie go od obowiązków członka komitetu. W odpowiedzi na powyższe pismo p. prezydent oświadczył, iż kupno maszyny nastąpiło nie z funduszu kanalizacyjnych, lecz z ogólnych miejskich, że kupno takowej on sam zarządził na swoje ryzyko, polegając na zdaniu inżynierów, zatem ani komitet

STRZASKANE KOLUMNY.
 POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
 przez
Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Tadeuszu, co ty najlepszego robisz, już północ, a ty ślęczysz nad książkami? Zapewne uczysz się kania!

— Ej, nie... to coś nierównie ważniejszego. Wiesz, że doktor jest kuty na wszystkie cztery nogi. Na niczem go nie złapiesz, wszystko umie. Myślałem z początku, że choć w Piśmie św. będę od niego bieglejszym, tymczasem on je także nieraz czytał, a pamięć ma niesłychaną. Czy dałbyś, Gustawie, wiare, że on wszystkie listy św. Pawła recytuje, jak z książki?... Niedawno temu wdał się ze mną w dysputę i zaczął mnie pytać, kto miał w wiekach średnich rację: franciszkanie czy dominikanie? Czy większym był św. Augustyn, czy też św. Tomasz z Akwinu — i czy słyszałem co o teorii tak zw. wyłaniania i wchłaniania, która ma być pochodzenia indyjskiego? Przyznam ci się otwarcie, że w pierwszej chwili zapomniałem języka w gębie. Potem zacząłem coś bąkać, ale mi to nie szło... Wprawdzie na teologii niejednogo się uczyłem, nawet pilnie, ale później wiele rzeczy z pamięci uleciało, bo miałem do czynienia z sa-

mymi prostaczkami, którzy nie potrzebowali wielkich mądrości. Bojąc się, by mnie znów kiedy nie skompromitował, sprowadziłem sobie cichaczem całego Tomasza z Akwinu i Augustyna; książki ułożyłem w pakach, ale w chwilach wolnych, gdy doktor nie ma w domu, uważnie je wertuję, by sobie przypomnieć rzeczy zapomniane. Dziś rano doktor do Lwowa pojechał i dopiero pojutrze wróci. Mam więc przed sobą całe dwa dni...
 Hrabia ręce załamał.
 — Pracujesz od rana do ciemnej nocy; ani dojeżdżasz, ani dośpisz; gryziesz się z dostawcami, z rzemieślnikami, z parafjanami, Bóg wie z kim tam jeszcze; spełniasz swoje obowiązki kapłańskie, biegasz po mieście i biednych wyszukujesz; wieczorami robisz rachunki i listy po całym świecie rozsyłasz, a potem, gdy czas na spoczynek, zasiadasz do nauki i mówisz, że to czynisz w chwilach wolnych od zajęć? Ależ, Tadeuszu, ty się gubisz!
 — Tak ci się tylko zdaje, Gustawie! Wierzaj mi, ja nie czynię nad to, com powinien. Powiedz mi otwarcie, czy biednemu ojcu rodziny, mającemu kilkoro dzieci, wzięłbyś za złe, jeżeliby po nocach pracował, lub czy też nie poczytałbyś mu tego za zasługę? Powiedz, Gustawie, jak myślisz, a wdzięcznym ci za to będę.
 — Każdy ojciec powinien umieć swoje dzieci wykarmić.
 — Prawda? A moja rodzina jak się nazywa? — kościół... A moje dzieci? — parafianie. Jeżeli więc wam, ludziom świeckim, wolno dla dzieci zdrowie rujnować, czemużby to samo miało być wzbronione

nam, ludziom duchownym? Wierz mi, Gustawie, ja nie czynię po nad mój obowiązek.
 — A ten twój obowiązek czyż ci koniecznie nakazuje przekonywać takiego narwańca, jakim jest Henryk?
 — Tak jest, koniecznie mi nakazuje. Kapłan pod względem wiary powinien być niezwyknięty. Kościół św. nie z tych ma prawdziwy pożytek, którzy cicho żyją, chrzczą i umarłych grzebią, ale z owych, którzy rozumem, odwagą i gorliwością wzmacniają jego podwaliny i przysparzają mu coraz więcej owieczek. Takim, niestety, dotąd nie byłem, ale koniecznie chcę nim zostać, bo mnie doktor do tego zmusił. Ja go chcę zwyciężyć, pokonać!
 — Ach! mój drogi, ty go prędzej zwyciężysz swoim życiem, a pokonasz cnotami ewangelicznymi, które pełnisz, niż argumentacją, zaczerpniętą z nauki. On twym dowodem, choćby niewiedzieć jak głębokim, przeciwstawi zawsze swoje i nie uzna się nigdy za zwyciężonego. Przeciwnie, życie pełne cnoty i poświęcenia, będzie tą siłą, która jego ateizm rozmaładzy...
 — Ha, gdybym miał tak żyć, jak mówisz, to co innego, ale ja, mój Gustawie, nie asceta, nie lepszym też od tysięcy innych, mam moje narowy i błędy, więc życiem podobnym nikt się chyba nie zbuduje, a już najmniej człowiek taki rozsądny, jak Henryk. Jego może pokonać tylko nauka, o nią tedy trzeba mi się starać.
 — Naprawdę przyjaciel usiłował go przekonać, że nie ma racji. Proboszcz z uporem stał przy swoim, i tej samej nocy hrabia dawno już spał w Ustroniu.

kanalizacyjny, ani ktobądź z jego członków w tem kupnie współwinnym być nie może. Z tej zasady p. prezydent uznał za słuszną koszt nieprzydatnej maszyny ponieść i dziękując p. Hantke za dobre chęci, ofiarowanej sumy nie przyjął. Również nie przyjął p. prezydent próśby o uwolnienie p. Hantkego od obowiązków członka komitetu, uważając udział jego w tymże komitecie za nader pożyteczny dla miasta.

= Jak wiadomo, ostatnimi czasy pojawiały się często wypadki kradzieży różnych przedmiotów z urzędzeń wodociagowych i kanalizacyjnych. Zauważono następnie, iż przedmioty te sprzedawane bywały w niektórych tutejszych fabrykach żelaznych, jako tam; p. prezydent miasta odniósł się więc do fabryk żelaznych z prośbą o zatrzymywanie ludzi, którzy będą zgłaszać się z propozycją kupna żelazstwa, w celu wylegitymowania się ich z posiadania takich przedmiotów, oraz o donoszenie o tem magistratowi.

= W notatece, zamieszczonej w dniu 8-ym b. m., przez pomyłkę wskazaliśmy cyrkuł soborny, jako obręb, w którym właściciela posesji za nieporządki sanitarne skazano na grzywnę w sumie 180 rs. Kara ta dotknęła właściciela domu, położonego w cyrkule powązkowskim i z wyroku sędziego IV-go oddziału m. Warszawy.

= Wydział zupy rumfordzkiej zawiadomił Towarzystwo dobroczynności, że w bieżącym miesiącu wydawać będzie ubogim po 150 porcyj dziennie.

= Dr. Władysław Świątecki, który stopień doktora medycyny otrzymał na wszechniej krakowskiej, po złożeniu odpowiednich egzaminów w tutejszym uniwersytecie, uzyskał prawo praktyki w państwie ruskim.

= „Gość”.

Wypróbowanych zalet kalendarz Promyka dla ludu wiejskiego p. t. „Gość” wyszedł już na r. p.

Zaleca się starannym układem i doborem materiału.

Obok powiastek, które nagromadzono w wielkiej liczbie, spotykamy tu przystępnie wyłożone nowe ustawy prawodawcze—o banku włościańskim, soltykach i t. d., program robót w polu przez wszystkie miesiące w roku, opisy zyciorysowe zmarłych w r. b. ludzi zasługi i wiele innych.

= 7 teatru i muzyki.

* Program drugiego wieczoru kameralnego rozpoczął wczoraj koncert Schuberta, po którym nastąpił piękny kwartet fortepianowy Noskowskiego.

Mimo pewnych „długości” w pierwszej i ostatniej części, jest to dzieło wyborne, jedno z najlepszych stanowczo, jakie w ostatnich czasach w dziedzinie muzyki fortepianowo-zbiorowej powstały.

Obok opracowania, które mu nadaje wysoką wartość techniczną, posiada ono rzadki przymiot: jasności i charakterystyki.

Nawet przeciętny słuchacz potrafi odczuć świeżość tematów, nawet profana nie znuży imitacyjna i kontrpunktyczna praca, ukryta pod kwiatami, a z drugiej strony nawet świadomy arkanów twórczości muzyki znajdzie dla siebie nader efektowne niespodzian-

a on jeszcze wertował Ojców kościoła i całych ustępów uczył się z nich na pamięć.

XIII.

W Ustroniu ostatnią garść pszenicy w rolę wrzucił, i ekonom zamierzał już przystąpić do wymłotu zbiorów całorocznych, co tem prędzej powinno było nastąpić, że urodzaj był wielki, ceny dobre, a hrabia gwałtownie pieniędzy potrzebował, gdy pewnej nocy wszczął się pożar na gminie i w ciągu dwóch godzin strawił olbrzymią stodołę, szopy, spichrz i stert kilkanaście. Przez budynków nie było ubezpieczone. Pochodziło to głównie z tego, że w czasach ostatnich hrabia był wciąż bez gotówki, każdy grosz musiał obracać na robociznę, która w tym roku była znacznie droższa, wielu bowiem ludzi szło na zarobek do miasta, gdzie im dobrze płacono.

Przerażenie w Ustroniu było okropne. Małżonkowie spoglądali na siebie i nie byli w stanie słowa przemówić. Czuli, że z wszystkiego, co ich mogło spotkać w sferze niepowodzeń materialnych, to było najgroźniejsze. Liczyli iż w zimie zaspokoją przynajmniej potrzeby najbardziej piekące, tymczasem ta nadzieja zupełnie ich zawiodła. Co teraz poczyna, jak sobie radę dadzą? W pierwszych dniach bali się nawet o tem mówić. Później żona zaczynała ten przedmiot poruszać, lecz mąż nie jej nie odpowiadał. Dla obcych miał twarz zawsze uprzejmą, nawet wesołą, ale gdy był sam w swoim gabinecie, robił się smutnym i w melancholję coraz większą zapadał. Żona śledziła go wzrokiem niespokojnym i w duchu się pytała: co z tego będzie?

ki, zwłaszcza w „Andante” i w „Scherzu”, które to ostatnie nawet o staro-greckie zatraca tonację; finał, jedna z najlepiej przeprowadzonych części kompozycji, formą przypomina finały triów Mendelssohna, zaś rytmem, do krakowiaka zbliżonym w temacie głównym, świadczy o swojskiem pochodzeniu.

Z całej kompozycji bije serdeczna wesołość, nie pozbawiona w pierwszej i drugiej części odcieni rzeźnych i uczuciowych.

Gdy po wesołym „finale” Noskowskiego zabrzmiąły pierwsze ponure jęki Czajkowskiego, odrazu przenieśliśmy się w świat walki dwóch pierwiastków, nie stopionych jeszcze w jednolitą całość, a kłócących się z sobą bezustannie.

Po bolesnej introdukcji allegro, pełne ruchu, ale raczej zimne i monotonne, niż przejmujące, dalej Scherzo, zrazu dzikie, później zachwycające niezmiernie oryginalnym rytmem i jakimś ciepłem, z tematu wiejącem; za niem przeudne, pełne patosu i porywu andante, potem dziwaczny i niejednolity finał, w którym mamy trochę hiszpańskiego bolera, trochę fugi, oraz wiele szorstkich i prawie trywialnych szczegółów.

Całości muzycznej w ścisłym znaczeniu dzieła Czajkowskiego nie tworzy; interesuje jednak bardzo, nawet zanadto ciągłymi zwrotami, nieraz genialnymi, wykazując w autorze nie brak oryginalności, ale przeciwnie, nadmierną do niej dążność.

Pod względem wykonania, najwięcej jednolitości widzieliśmy w Warcjach Schuberta oraz w jego Finale; Kwartet Noskowskiego, którego partję fortepianową—a co również godne uznania—dyskretnie prowadził p. Schlezler, dość obojętnie odtworzonym był przez jego towarzyszy.

Tempo w środkowej części Scherza zyskałoby na zwolnieniu, a nawet na pewnym uspokojeniu tempa i wielkiej szerokości frazowania nie straciłby i finał.

W kwartecie Rejkowskiego najbardziej interesowało Andante, cudnie wyśpiewane przez Barcewicza, któremu nader pięknie wtórowała ważną część repliki piastująca, wiolonczela p. Aloisa.

* Koncert kompozytorski Piotra Maszyńskiego, dyrektora „Lutni”, odbędzie się w nadchodzący piątek.

Będzie to niewątpliwie jeden z najsympatyczniejszych wieczorów sezonu.

Szczegóły programu wkrótce podamy.

= Wystawy szkiców.

Sprzedaż drobnych prac pędzla na obu wystawach szkiców idzie pomyślnie.

Przedmioty sztuki stosowanej, ze względu na zbliżającą się „gwiazdkę”, licznych znajdują nabywców.

Obie wystawy trwać będą do dnia 15-go stycznia przyszłego roku.

= Dla dzieci.

Komitet kolonij letnich zawczasu już krząta się około zebrania tanduszu, mającego zapewnić przyszłoroczną wyprawę ubogiej dziatwy „na trawę”.

Dowiadujemy się właśnie, że zabiegom komitetu powiodło się uzyskać deklaracje całej grupy pp. kupców różnych galezi, którzy w okresie świątecznym ofiarują na cel, tak sympatyczny i żywotny zarazem,

Pierwszym, który po pożarze zgłosił się z sąsiedztwa z wyrazami współczucia, był Wilder. Przyjechał blady, zadyszany, i tak krzykliwie ubolewał nad nieszczęściem hrabiego, że słyszała to cała służba dworska. Pytał, czy nie mógłby sąsiadowi czem służyć, może kilku wozami słomy na podściółkę dla bydła, trzcina na tymczasowe pokrycie dachów, wszelako tą będzie można dopiero w zimie zbierać, gdy staw dobrze zamarznie; prosił, żeby go hrabia poczytywał zawsze za najżyczliwszego sąsiada i wiernego przyjaciela; w końcu upewniał, że gdziekolwiek będzie, nigdy nie zapomni, jak przyjemne chwile w Ustroniu spędził, i jak wielki zaszczyt hrabia mu zrobił, gdy raczył w Uszyńcach go odwiedzić.

— Czyż byś się pan gdzie wybierał, że mówisz, jakbyś się żegnał?—hrabia zapytał.

— Pewnie, że się wybieram. Co bym ja tu robił przez zimę? Czy mam czekać, aż i mnie jaki zbój spali? Ja zawsze mówiłem, że w teraźniejszych czasach gospodarstwo całkiem się nie opłaca, i że z tymi galganami, chłopami, nie warto się gryźć. Ja ich mam już póty, po same uszy. Zresztą moja żona na wsi bardzo się nudzi, bo nie ma dla siebie towarzystwa, a córki potrzebują jeszcze edukacji. Dla tego postanowiłem na całą zimę do Wiednia wyjechać. Pan hrabia więc, jakie to miasto! (Tu językiem emoknał). Drugiego takiego nie ma na całym świecie. Tam i zabawę znajdziemy i kosztować nas będzie mniej, niż gdzie indziej, bo syna do domu zabiorę, a dziś strach, co on mnie kosztuje! no i interesu łatwiej robić we Wiedniu, niż w takim nędznym Lwowie, albo na naszym partykularzu. Wszystko panie hrabio, na to się składa, że musimy wyjechać.

dzień sprzedaży, z ustępstwem 20%, od targu na rzecz kolonij.

W danym dniu, damy, uproszone przez komitet, będą zasiadały w sklepach jedynie dla prowadzenia rachunku, naddatki bowiem żadne, jak to stanowczo zastrzeżono, przyjmowane nie będą.

Adresy firm oraz daty sprzedaży będą ogłoszone za pomocą pism i afiszów.

Szczery wyraz uznania należy się zabiegłości komitetu, a zwłaszcza gotowym do ofiar pp. kupcom; nie wątpimy też, że publiczność licznymi zakupami we wskazanych sklepach uznanie to stwierdzi.

= Bazar.

Na dochód szwalni III-iej w dniu 30-ym b. m. urządzony zostanie w resursie obywatelskiej bazar produktów spożywczych.

Rzecz ta jest postanowioną i pozwolenie już używane zostało.

= Na wystawie.

Komisje sędzące działów I, II i III-go odbyły wczoraj ostateczne narady w sprawie nagrodzenia okazów.

Cecylka T., ośmioletnia córka profesora muzyki, grać dziś będzie w salonach Muzeum.

= Bigos dobroczynny.

Właściciel restauracji w hotelu Brühlowskim zawiadomił Towarzystwo dobroczynności, że przez miesiąc wydawać będzie dwa razy tygodniowo bigos dla 75-iu biednych, poczynawszy od dnia dzisiejszego.

Ofiarodawca prosi Towarzystwo o przysyłanie potrzebujących strawy.

= Gwiazdka.

Wczoraj komitet wydziału dochodów niestalych Towarzystwa dobroczynności zebrał się w celu ostatecznej narady nad urządzeniem „gwiazdki” w salonach resursy obywatelskiej.

Sklepów wszystkich będzie 18, z tych 8 własnych. Otwarcie nastąpi dnia 15-go, t. j. w sobotę, o godzinie 3-iej.

= I to myśl.

Znany w naszym mieście emeryt, p. H., przygotował do druku „Zbiorek toastów i przemówień okolicznościowych na uroczach, weselach, imieninach i t. p.”

Dla naszych domowych Demostenesów nowy podręcznik będzie wielce pożytecznym na wypadek zastojów... elokwencji...

= Chybiła.

W czasie sprzedaży losów loteryjnych do pierwszej klasy, do kolektora Fruchtmanna zgłosił się ubogi wyrobnik, Żok, z żądaniem biletu.

Kolektor doręczył interesantowi ćwiartkę nr 16971.

Nazajutrz zrana Ż. powrócił, prosząc o zmianę numeru, ponieważ wybrany nie spodobał się jego żonie.

Wytrawna ta kobiecina „miała niezawodne przekonanie”, że na tę cyfrę wygrana nie wyjdzie.

Traf jednakże zrzucił, iż na los przez ową Sybilę odrzucony padła główna wygrana...

— Martwi mnie to tembardziej, panie Wilderze rachunki nasze dotąd nie ukończone. Ale widzisz pan, co się stało. Myślałem, że sprzedam zboże, tymczasem trzeba będzie jeszcze kupować na ordynarję.

— Niech pan hrabia o tem nie myśli! — Wilder zawołał.—Czy to ja prosty lichwiarz, żebym pana hrabiego teraz męczył? Niech tylko Pan Bóg da zdrowie, a pan hrabia jeszcze z wszystkiego wyjdzie.

Nim Wilder odjechał, zjawił się znów Szmul jednooki i tak we trzech zaczęli mówić o pożarze, wpadając przytem na domysły rozmaite. Hrabia był przekonany, że stertę musiał ktoś podpalić, oogień bowiem wszczął się od pola; Wilder natomiast przypuszczał, że najprawdopodobniej parobek pożar wzniesił, ponieważ tej nocy chodzili na gminę po słomę. Zapewne któryś z nich rzucił płonącą zapalną lub ogarek cygara i stało się nieszczęście. Szmul przychylił się do zapatrywań hrabiego. I on sądził, że w grze była tu zbrodnia pospolita. I on najstarsi ludzie we wsi pamiętają, a więc blisko od siedemdziesięciu lat, we dworze ustronieckim nie było pożaru. Barzyński jest ekonomem wzorowym, a między parobkami dworskimi niema ani jednego pijaka, ani jednego lekkomyślnika. Nie ulega tedy wątpliwości, że ktoś stertę umyślnie podpalił. Leżał kto? Jużci nikt inny, tylko Hrehory, bo przecież do hrabiego, który tak jest dobrym dla wszystkich, nikt inny żalu niema. Hryc swego czasu psy potrafił i kwiaty polamać, on i teraz podpalił.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Można sobie wyobrazić strapienie Żoków, którzy numerlosu pamiętali!

Nie trzeba się bawić w prociotwo...

= Porwanie dziecka.

Uprawdanie dzieci przez cyganów nie jest legendą, a podobne wypadki zdarzają się istotnie.

Dowodem tego porwanie 4-letniej dziewczynki, córki Barbary Kwiatkowskiej, wdowy po rządcy folwarku Chorzelew za Wisłą.

Kwiatkowska w nocy z czwartku na piątek zeszłego tygodnia udzieliła gościnności w swoim domu dwóm wędrownym cygankom, matce i córce.

Nazajutrz rano cyganki gdzieś zniknęły, a z niemi dziewczynka 4-letnia, Kazia.

Energiczna pogoń została bezwzględnie zarządzona, do wczoraj jednak, pomimo usilnych poszukiwań, na ślad cyganek i uprowadzonego dziecka nie natrafiono.

= Uzupełnienie.

Wspomnieliśmy wczoraj o smutnym wypadku na ulicy Hożej.

Obecnie dowiadujemy się, iż dotknięta chorobą nerwową, która doprowadziła nieszczęśliwą do zamachu samobójczego, nazywa się Cichowiczowa.

Jest to wdowa po maszyniście fabryki „Czersk”.

Biedna wdowa od czasu zgonu męża cierpiała wiele i moralnie i materialnie, a nieszczęścia doprowadziły ją w końcu do choroby nerwowej, której następstwem był zamach wczorajszy.

C. uratowano, dziś zaś pod troskliwą opieką, może jeszcze być utrzymana przy życiu, tak potrzebnem dla wychowania czworga dzieci.

= Sześć skrzyń świec.

Niezwykłą kradzież spełniono w nocy z soboty na niedzielę w fabryce świec stearynowych Augusta Hocha w Grochowie.

W składzie fabrycznym znajdowało się 1050 funtów świec stearynowych, zamówionych przez kolej do latarni maszynowych.

Sześć skrzyń, upakowanych szczelnie, oczekiwało na transport.

Tymczasem złodzieje, wylamawszy zamki i drzwi magazynu, zabrali owe sześć skrzyń ze świecami i z łupem uszli bezkarnie.

Ponieważ każda świeca oznaczona jest literami J. H., łatwo będzie odszukać skradziony towar.

= Piraci na Wiśle.

Niejaki Izaak Juda, mając interes na Saską Kępe, udał się do przewozu na Solcu, a najawszy przewoźnika, polecił się przewieźć na drugą stronę rzeki.

Zaledwie czołno odbiło od brzegu, gdy do łódki wskoczyło dwóch nieznanych ludzi, którzy usiedli w pobliżu Judy.

Gdy łódź znalazła się na środku Wisły, owi dwaj nieznanymi pasażerowie wszczyli bójkę z Judą.

Napastowany stawiał zacięty opór, wzywając pomocy przewoźnika, Stanisława Dobrowolskiego, który zamiast pośpieszyć na ratunek, przyczynił się sam do walki.

Judę powalono na dno czołna i zatkano mu usta chustką, a następnie ograbiono go z portmonetki, w której miał kilkanaście rubli.

Rabusię, dowiódłszy Judę do brzegu Saskiej Kępy, wyrzucili go na piasek, a sami powrócili do Warszawy.

Ponieważ nazwisko przewoźnika jest wiadome, nie trudno więc będzie odszukać przestępców.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Berka Żurawinera na Nalewkach pod nr 40-ym, skradziono bieliznę, wartości 25 rs. — Przy ul. Wielkiej zdunowi, Bronisławowi Daroniewiczowi, skradziono 15 gołębi; zawiadomiona policja wykryła, że Sylwester Usiński i Hersz Bachert, skradli gołębie i takowe sprzedali stróżowi domu pod nr 23-im przy ul. Nowowiejskiej, gdzie należąco 12 sztuk i takowe odebrano. — Zamieszkałej na Nowolipiu pod nr 24-ym, Anieli Boskowej, skradziono bransoletę srebrną i zegarek złoty, wartości 35 rs. — Z zamkniętego mieszkania Sary Bratenowej przy ul. Pańskiej pod nr 28-ym, skradziono garderobę, wartości 30 rs. — Z mieszkania Samuela Grecznego przy ul. Pańskiej pod nr 15-ym, w którym czasie skradziono ubranie, wartości 33 rs. — Za pomocą wylamania drzwi z mieszkania szewca, Jana Lapińskiego przy ul. Zakroczymskiej, skradziono pięć sukien damskich, garderobę męską, pościel i inne rzeczy, wartości około 100 rs.

= Rabunek.

W szynkowni na rogu ul. Marszałkowskiej i Jerozolimskiej, było kilkunastu robotników pijanych.

Pomiędzy nimi znajdował się Rafał Piechowski, który posiadał przy sobie kilkanaście rubli.

Owe pieniądze jeden z robotników zauważył u Piechowskiego i postanowił go ograbić.

W tym celu wszczęto awanturę i rzucono się na P. Napastowany bronił się, lecz ugodzony nożem w rękę, padł pokonany.

Dwaj robotnicy odebrali mu portmonetkę z pieniędzmi i zbiegli.

P. nie znalazł żadnego z nich z nazwiska.

Piechowskiego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Najechanie.

Wurman. Ela Rybak, przejeżdżając przez ul. Rymarską, najechała na przechodzącą Jadwigę Donielakównę, zamieszkałą przy ul. Pańskiej pod nr 77-ym.

chała na przechodzącą Jadwigę Donielakównę, zamieszkałą przy ul. Pańskiej pod nr 77-ym.

D. upadłszy na bruk otrzymała bolesne obrażenia.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej, w domu Ignatowicza na Pelcowiznie, skutkiem zawczesnego zasunięcia blachy w piecu, zagorzało w dwóch izbach siedm osób.

Wszystkich zdołano do zmysłów przyprowadzić.

Skutki zaczadzenia różnie się objawiły.

Dwie osoby z zagorzałych, a mianowicie: Karolina Wojnowska i Antonina Pfeiferowa, mocno się rozchorowały i życiu ich grozi niebezpieczeństwo.

Lista dam,

które przyjęły na siebie sprzedaż w sklepach na zabawie zwanej „Gwiazdka”, która odbędzie się w dniach 15 do 20-go b. m. w salonach resursy obywatelskiej na rzecz ubogich, przedstawia się, jak następuje:

1. Sklep własny pani Nowodworskiej: Elżbieta Nowodworska z córkami Marcinową Olszyńską i panną Aleksandrą Nowodworską.

2. Paprocki—Księgarnia: z Krzyżanowskich Feliksowa Wiereńska z siostrą panną Natalją Dębno Krzyżanowską, Marja z Gaszold-Bukrabów Aleksandrowa Kleszczyńska, Bronisława z Kleszczyńskich Majzłowa.

3. Sklep własny hrabiny Ronikierowej: z Wejssenhofów hr. Wiktorowa Sołtanowa z panną Marją Buttow-Andrzejkiewiczówną, z Izyckich Alfredowa Czarnomska, z hr. Starzeńskich Gabryjela Komarowa z córką Zofją.

4. Sklep własny pań Smolikowskiej i Korsakowej: ze Szczygielskich Izabella Smolikowska z córką Heleną, z Waliszewskich Natalja Korsakowa z córkami Anną i Julją.

5. Gusiaw Szyller — Materiały piśmienne: z Lempiękich Kazimiera Fudakowska, z Welmerów Anna Wasikowiczowa z panną Janiną Zielińska, z Rolandów Alesandrowa Gruszecka, z Klemensowskich hr. Kazimierzowa Morsztynowa, ze Skarżyńskich Anna Węgleńska.

6. Sklep własny hr. Walewskiej: z hr. Przeździeckich hr. Wincentowa Walewska z córką, baronowa Zofja Hartinghowa.

7. Sklep własny hr. Ksawerowej Branickiej: z księżąt Galięynów Konstantowa Górka z córkami.

8. Sklep własny pani Aleksandrowej Szwede: Emilja z Hochów Aleksandrowa Szwede z panną Jadwigą Ignatowską, z Krennow Ludwikowa Szwede, z Laskowskich Zofja Bojasińska.

9. Sklep własny pań: Goldstandowej i Wiktorowej Kronenbergowej: Marja Goldstandowa, Wiktorowa Kronenbergowa, Adamowa Breza.

10. Müller — Zabawki dziecięce: na sobotę i niedzielę: z Kwiatkowskich Eugenja Marynowska z siostrą panną Felicją Kwiatkowską, z Kwiatkowskich Marja Odechowska, z Czernickich Zofja Piotrowska; na poniedziałek i wtorek: z Sakowiczów Augustowa Małachowska, z Rzewuskich Helena Korzybska.

11. Ryszard Wild — Perfumerja: z Van-Raatów Liłja Szadurska, z Szadurskich Stefanja Kamińska z siostrą Marją Szadurską.

12. Leopold Szyller — Materiały piśmienne: z Grzybowskich Edwardowa Przewóska, Marja Jadwiga Szczepańska z siostrą panną Zofją Hertzberg, z Jaxa-Chamców Julja Bienkiewiczowa z córką Wiktorją i panną Marją Dłuska.

13. Witchen — Pierniki: z Karskich Józefa Korwin-Piotrowska z córką Konstancją, Marja Łado-Łobarzewska z córką Janiną, Marja Miklaszewska.

14. Musnicki — Cygara i papierosy: Aleksandrowa Tryłska, z Dmochowskich Babska z córką Marją i panną Anną Dmochowską.

15. Siwińska — Kwiaty sztuczne: z Konarzewskich Michałina Zalewska z pannami Marją i Amelją Bothe i Stefanją Rosse.

16. Sklep własny pani Juljanowej Fuchsowej: ze Szwedów Juljanowa Fuchsowa z panną Marją Wieniawska, ze Szwedów Emilja Hordliczkowa.

17. Bronikowski — Materiały piśmienne: na sobotę i poniedziałek: Ryszardowa Kimesowa z córkami Alicją i Marją; na niedzielę i wtorek: Andrzejowa Wolffowa z córką Joanną.

18. Lourse — Cukiernia: na sobotę i poniedziałek: baronowa Aleksandra Lidowa, panna Helena Marcello-Chaszczewska, panna Jadwiga Czakówna; na niedzielę i wtorek: panna Marja Wisnowska, panna Zofja Noiretówna, panna Wanda Barszczewska.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w kancelarji komisji budowlanej w m. Ostrowie, gub. łomżyńskiej, odbędzie się licytacja na urządzenie pieców w budowanych tamże koszarach; wadium 150 rs.

— Jutro, o godz. 12-iej w południe, w okręgowym warszawskim zarządzie intendenty odbędzie się licytacja na dostawę 60,000 pudów węgla kamiennego dla warszawskiej miejskiej piekarni w r. 1889-ym. Węgla mają być dostawione częściowo, a mianowicie: po 10,000 pudów w styczniu, lutym i marcu, a po 5,000 w kwietniu, maju, czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.

— Jutro, o godz. 10-iej zrana, w kancelarji egzekutora urzędu pocztowego warszawskiego, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację różnych rzeczy, znalezionych w przesyłkach prywatnych, na pocztę oddanych, a przez adresatów nieodebranych, oraz rzeczy, wyjętych z przesyłek, uległych konfiskacie na pocztę, wreszcie różnych przyborów pocztowych, wyszłych z użycia.

Z SĄDÓW.

Przy pracy.

Kronika wypadków fabrycznych nie zamyka się nigdy i każdy dzień niemal przynosi jakąś smutną w tym rodzaju wiadomość. Statystyka rośnie, jednocześnie zaś zwiększa się liczba rodzin, którym śmierć lub pozbawienie zdolności do pracy ojca rodziny grozi nędzą zupełną.

Naturalnym rzeczy porządkiem rodzic się musi myśleć, kto odpowiada za śmierć lub okaleczenie robotnika i przy jakich warunkach odpowiedzialność ta powinna skutkować odszkodowa-

nie pieniężne. Sady niejednokrotnie już rozstrzygały spory tego rodzaju i ustaliły poglądy, że odpowiedzialność jest następstwem winy lub niedbalstwa ze strony fabrykanta i że dompienie winy jest przeciwko niemu, z czego wynika, że na nim, jako na pozwanym, ciąży obowiązek złożenia dowodów, że wina była po stronie przeciwnej.

Wszystkie te zasady i argumenty poruszono znów niedawno w sprawie Michała Sikorskiego przeciwko firmie fabrycznej „Gerlach i S-ka.” Sikorski pracował w fabryce, jako ślusarz, mając ciągle do czynienia z maszynami, a przedewszystkiem z tokarnią.

W d. 13-ym stycznia 1886-go r., podczas zwykłej roboty, Sikorski pochwycony został przez pas transmisyjny i uniesiony w górę, przy czem odniósł ciężkie bardzo obrażenia, gdyż maszyna złamała mu prawą nogę i trzy palce prawej ręki. Stało się to wskutek następującej okoliczności:

Transmisja, łącząca dwa koła, wprawiane w ruch przez maszynę parową, zsunęła się z górnego koła obrotowego, ponieważ nie przystawała szczelnie do powierzchni tegoż i wskutek niedbalstwa zarządu fabryki miała w jednym miejscu luźny koniec, tamując prawidłowy jej obrót.

Chcąc działać tokarni przywrócić, Sikorski zarzucił pas na górny tryb, w tej samej jednak chwili uniesiony został w górę i wskutek uderzenia o wał poprzeczny postradał rękę, nogę i kilka palców.

Następstwem tego wypadku była długotrwała choroba i niezdolność do pracy, stwierdzona przez opinię lekarzy.

W akcji sądowej, wytoczonej przez poszkodowanego przeciwko fabryce narzędzi rolniczych pod firmą „Gerlach i S-ka”, postawione zostało żądanie zasądzenia od właściciela fabryki, Maksymiljana Gerlacha, sumy 5,000 rs., z procentami i kosztami, która to suma stanowi skapitalizowany normalny zarobek Sikorskiego, wynoszący przeciętno po rs. 300 rocznie.

Przy rozprawach w pierwszej instancji w imieniu fabryki stanął adw. przys. Strachowicz, interesa powoda popierał pom. adw. przys., Bolesław Rotwand. Wywiązał się naturalnie spór zasadniczy, naprzód co do obowiązków składania dowodów winy, następnie co do okoliczności faktu i sposobu wygradzenia za straty.

Wyrok sądu okręgowego wypadł pomyślnie dla powoda, aczkolwiek nie bez pewnej redukcji. Nakazano bowiem stronie pozwanej złożyć do banku sumę 4,000 rs., od której procent pobierałby Sikorski dożywotnie, nadto zasądzono mu tytułem należności za czas ubiegły 466 rs. 64 kop., oraz koszty sądowe.

Od powyższego wyroku obrońca pozwanego odwołał się do izby sądowej, gdzie sprawa przed niedawnym czasem ostatecznie rozstrzygnięta została. Przy rozprawach złożono sądowi dokładne rysunki, a nawet modele urządzenia fabrycznego i maszyny questionis, w rezultacie jednak druga instancja, podobnie jak sąd okręgowy, nakazała dopomóc do banku 4,000 rs. w obligacjach skarbowych, zaległą zaś należność zredukowała do 333 rs. z kosztami sądowymi. E. W.

— Komitet kolonij letnich dla biednych dzieci słabowitych, chce pomnożyć swoje fundusze uprosił pierwszorzędnę firmę kupiecką, izby w pewnym oznaczonym dniu przedświątecznym, w asystencji uproszonych dam, urządzili sprzedaż z odstąpieniem od utargowanej kwoty pewnego procentu na rzecz tych kolonij. Komitet uprasza najuprzejmiej panie, którym zdrowie małych biednych dzieci leży na sercu i któreby chciały poświęcić jeden lub więcej dni na asystowanie przy takiej sprzedaży, aby raczyły nadesłać swoje oferty pod adresem komitetu do księgarni T. Paprockiego Nowy-Swiat nr. 41. Ze względu na krótki już termin, pośpiech w nadsyłaniu ofert jest bardzo pożądany.

— Administracja wydawnictwa dzieł Długosza zawiadamia pp. prenumeratorów, że pomienione wydawnictwo ostatecznie ukończone zostało. Po odbior ostatniego tomu, oraz indexu do tekstu łacińskiego, jak również i innych zaległości, o ile te udowodnione będą, pp. prenumeratorzy zgłaszać się zechcą w Warszawie do biblioteki Przeździeckich ul. Foksal w Krakowie do w-go rektora Józefa Lępkowskiego ulica Straszewskiego 27. Ostateczny termin odbioru naznacza się do 1-go lipca 1889 r., po którym żadne reklamacje uwzględnione nie będą. Uprasza się pisma polskie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż w miejsce dorocznego przyjęcia w d. 12-ym b. m. p. P. złożył rs. 100 na kościół św. Barbary.

NEKROLOGJA.

† S. p. Andrzej Stepiński,

rzeczywisty radca stanu, naczelny inżynier portu libawskiego, kawaler wielu orderów, zmarł w Libawie dnia 3-go grudnia 1888 r., w wieku lat 54. Za spokój duszy nieboszczyka, którego zwłoki tu sprowadzone zostały, odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, dnia 11-go b. m., to jest we wtorek, o godzinie 10-iej i pół zrana, nabożeństwo żałobne, następnie zaraz po skończonym nabożeństwie wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, na które pozostała rodzina zaprasza kolegów i przyjaciół. 3712



Aleksander Lambert,

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 8-go b. m. w Paryżu. Głęboko żałujemy: bratowa, szwagier i siostrzenica zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 12-ym grudnia, tj. we środę, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, o godzinie 10-iej zrana. 2—3709

† Ś. p. FLORENTYN ADAMSKI,
 radca honorowy, b. inspektor ubezpieczeń, emeryt, członek archikonfraterni literackiej, opatrzony św. sakramentami, po długich cierpieniach zasnął w Bogu d. 9-go grudnia, przeżywszy lat 76. Pogrzeżeni w głębokim smutku syn, córki, zięciowie i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, dnia 11 b. m., t. j. we wtorek, o godz. 9-ej i pół zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godz. 3-ej po połud., na cmentarz powązkowski.—1253

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 10-go grudnia. (Tel. Aj. póln.) — Zarządzającym ministerjum marynarki mianowany ma być według pogłosek Czichaczew, na miejsce zaś tego ostatniego kontr-admirał Kopytow.

Wiedeń 10-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Patriarcha kościoła serbskiego w Austrii, Angyelicz, umarł w Karłowicach. Pogrzeb nastąpi prawdopodobnie w czwartek. (Aj. póln.)

Berlin 10-go grudnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Post omawiając odwołanie posła hiszpańskiego hr. Benomara z Berlina stwierdza, że Hiszpanja nigdy nie była wzywana do przystąpienia do potrójnego przymierza.

Darmstadt 10-go grudnia. (Tel. pr. K. W.) — Według ogłoszonego biuletynu, zdrowie księcia Aleksandra heskiego tak się w ostatnich dniach pogorszyło, że można obawiać się najgorszych następstw. (Aj. póln.)

Paryż 10-go grudnia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Dzisiaj w Paryżu i innych miejscach subskrypcji rozstrzygający dzień dla pożyczki ruskiej.

Saint-Dié 10-go grudnia. (Tel. Aj. póln.) — Wczoraj na meetingu dwóch deputatów z partji Boulangerera powitano gwizdaniem i krzykami. Skutkiem tego powstała bójka; kilka osób raniono.

Bruksella 10-go grudnia. (Tel. pryw. K. W.) — Uwięziono już około 60-iu przewodzców ruchu robotniczego w Belgji. Wytoczony im zostanie wielki proces polityczny o usiłowanie dokonania wielkiego przewrotu socjalno-państwowego.

Rzym 10-go grudnia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Zaprzeczono wiadomości, jakoby Papież odpowiedział księciu Liechtenstein, że przyjmuje ewentualnie ofiarowany sobie pobyt w Waduz.

Neapol 10-go grudnia. (Tel. Ajencji póln.) — Schwymano tutaj dwóch młodych ludzi w chwili, gdy starali się rozżarzyć bombę, podłożoną pod konsulat niemiecki.

Sofja 10-go grudnia. (Tel. Ajencji póln.) — Sąd apelacyjny zgodził się wypuścić Rysowa na wolną stopę, po złożeniu kaucji 10,000 fr.

Sprawa kukizowska.

Lwów 10-go grudnia. (Tel. pryw. K. W.) — W Kukizowie ubiegłej nocy ujęto w kościele miejscowym złoczyńcę na kradzieży skarbonek.

Schwytany i związany, był on badany przez ks. Królickiego, który przemawiał do jego sumienia po ojcowsku i łagodnie.

Złoczyńca pod wpływem słów duchownego przyznał się do winy i wymienił pięciu współników, zeznając, że on to razem z owymi 5-iu współnikami dokonał zamachu na ks. Tchórznickiego i że Strzeleccy niewinnie siedzą w więzieniu.

Wspólnicy sprzysięgli się, grożąc śmiercią temu, ktoby ich zdradził.

Złodzieja żandarmi uwięzili. Obrońcy Strzeleckich badają sprawę na miejscu w Kukizowie.

Lwów 10-go grudnia. — (Tel. pr. K. W.) — Chłop aresztowany za kradzież w kościele miał zeznać, że popełnił zamach morderczy na ks. Tchórznickim w Kukizowie, o który posądzono Strzeleckich. Do Kukizowa wyjechała z tego powodu oso-

zna komisja sądowa. Wiadomość tę przyjąć należy wszelako z wielką ostrożnością.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go grudnia. (Tel. prywatny Kurjera Warsz.) — Rozpoczęto obrady w usposobieniu bardzo słabem, spowodowanem nader niepomysłnemi wiadomościami otrzymanymi z Wiednia, oraz niekorzystnym stanem rynku pieniężnego i zainaugurowania na samym wsepole posiedzenia grą na zniżkę. Gdy zniżka na wszystkich polach giełdy poczyniła znaczne postępy, zlecenia do kupna nadesłane z Petersburga i z Paryża, wzmocniły tendencję zebrania, wstrzymując jednocześnie dalszą zniżkę. Zamknięto obroty usposobieniem cokolwiek lepszem, zasadnicza tendencja jednakże pozostaje nadal słabą. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych, które osiągnęły początkowo 204.50, płacono następnie 203.50 i 203.75, a po zamknięciu czynności urzędowych 204. W porównaniu z onegdajszymi kursami straciły ruble kasowe 1 m. 80 fen., a końcomiesięczne 1 m. 75 fen. Weksle na Warszawę gorzej o 1 m. 75 fen., krótki Petersburg 2 m. 60 fen., długi zaś o 70 fen. Pożyczka wschodnia podniosła się o 60 kop., listy zastawne natomiast spadły o 30 kop., a listy likwidacyjne o 60 kop. Niżej notowano pożyczki konsolidowane, listy zastawne ruskie, pożyczki premjowe ruskie II-ej em. i 5% konsolidy z r. 1883-go, bez zmian kupony celne, wyżej zaś 6% ruska pożyczka złota. Akcje kredytowe austriackie obniżyły się o 1/10%. Dyskonto prywatne podskoczyło o 1/4%. Ceny żyta tańsze o 2 m. 25 f. w obu terminach.

Berlin 10-go grudnia (notowanie urzędowe giełdy).
 Bil. ban. rus. w tr. nat. 204.50 Akcje d. ż. war.-wied. —
 Weksle na Warszawę 203.95 Akcje kredytowe 155.60
 Wek. na Petersb. krót. 202.80 Weksle na Lon. kr. —
 Wek. na Petersb. dług. 201.50 — — — — —
 Bil. ban. rusk. na dost. 204. — Żyto w tow. gotow. 151.75
 Wschodnia noż. II em. 61.60 Żyto na wiosnę 155. —
 Listy zast. serji I-ej 60.20

Kursa z dnia 8-go grudnia: 206.30, 205.70, 205.40, 202.20, 205.75, 61. —, 60.50, 157.50, 154. —, 157.25.

Petersburg 10-go grudnia. — Weksle na Londyn 99. — — —
 Pożyczka premjowa I-ej emisji — — — — —
 Pożyczka premjowa II-ej emisji 250 1/2. Pólimperjały 7.88.

Odesa 10-go grudnia. (Tel. pryw. Kurjera Warsz.) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 90—108 kop., ozima złota 88—108 kop., ozima czerwona 87—108 kop., ozima besarabska 82—107 kop., girka 82—103 kop., żyto 53—57 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 52—57 kop. Usposobienie b. słabe.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 10-go grudnia. Usposobienie targu spokojne, a nawet słabe, dowozy ograniczone. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 400 korcy, sprzedaż dosyć utrudniona, wyborowe gatunki kupowano po 6.20 do 6.35, biała po 6 rs., pstrą po 5.70. Dowozy żyta wynosiły również 400 korcy, wyborowy towar sprzedawano po 4.05 i 4.10, średni po 3.75, ordynaryjne gatunki w zaniedbaniu. Owies dosyć mocno, dowozy bardzo ograniczone, średni kupowano po 2.25 do 2.30, lepszy po 2.40, wyborowego brak. — Na wczorajszym targu prakim usposobienie było mocne, przy ograniczonych dowozach, które wynosiły 12 wagonów. Żyto bardzo mocno, wyborowe 71—73 kop., średnie 69—70 kop., ordynaryjne 66—68 kop., dowóz wynosił 9 wagonów. Owsa nadesłano 2 wagony, ceny niezmiennione. Wyborowy po 70—72. średni 66—68 kop., ordynaryjny po 60—63 kop. Gryka mocno, do 85 kop. Jęczmień spokojnie 65—80 kop., stosownie do gatunku.

Targ na Pradze dnia 10-go grudnia. — Towaru na targu jest bardzo mało, w dniu dzisiejszym nadesłano tylko pięć wagonów, ożywienie w interesach znaczne. Żyto spokojnie, pokup wskutek pokrycia zakontraktowanej dla wojska ilości towaru, zmniejszył się. Ceny pomimo to nie uległy zmianie, wyborowe do 71—73 kop., średnie po 68—70 kop., ordynaryjne 65—66 kop. Owies mocno, nadesłano 2 wagony, wyborowego towaru brak zupełnie, za średni płacono 66—69 kop., za ordynaryjny 57 do 60 kop. Gryka bez zmiany, 75—83 kop. Jęczmień spokojnie, dobre gatunki sprzedawano po 70 k. Na kaszę jaglaną zupełnie nie ma pokupu.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: Stanisław hr. Aleksandrowicz ob. z Konstantynowa, Michał Jakowski kom. włośc. z Piotrkowa, Mikołaj Romański sędz. mir. z Piotrkowa, Józef Krauze ob. z Błonia, B. Szaiber ob. z Włocławka, B. Kotow nac. pow. z Węgrowa, W. Rudnicki z wł. fund. z Kalisza.
Hotel Europejski: E. Dobrowolska żona rz. r. st. z Siedlec, S. Samuel kup. z Rygi, A. Wiszczyński oficer ze Staszewa, S. Millowicz ob. z Lublina, H. Ostrowski ob. z Lublina, B. Gurwitz kup. z Moskwy, J. Bujunger kup. r Prus, J. Rejhan ob. ze Stucka, P. Meleniewski student z Nowej Aleksandrji, W. Sidorowicz student z Nowej Aleksandrji, E. Peltcer ob. z Petersburga, Olga Aleksiejewa ob. z Tambowa, J. Lichtenbaum kup. z Łodzi, W. Majewski techn. e Moskwy.
Hotel Krakowski: M. Goffeld podpułk. z Lublina, T. Ciświński ob. z Lublina, I. Friedman kup. z Płocka, J. Kościółek ob. z zagranicy, P. Paprocki ob. z Potyc, pow. grójecki.
Hotel Lipski: A. Masłowski ob. z Płocka, A. Kunicki pułk. z Kielc, J. Hille ob. z Sieradza, K. Sirytezyk z wł. fund. z Bielska.
Hotel Paryski: L. Rodemann kup. z zagranicy, K. Bęczy-

kowski ob. z Pułtuska, O. Benich syn kup. z Łodzi, K. Malczewski ob. z Będkowa, W. Zyss ob. z Horonic, F. Henschel kup. z Łodzi, A. Tinkowa wdowa po pułk. z Kijowa, A. Fedotowski urzęd. z Rygi, W. Babezyński podpor. z Góry Kalwari, M. Mickiewiczowa ob. z Oryszewa, J. Malewski rz. r. st. z Oryszewa, W. Wozniesiński z Kielc, A. Kunigheit ob. z Nowej Aleksandrji, Mikołaj Kenig podpor. z Powązek, L. Kozłowski ob. z Petrykoz, G. Stoltz zarząd. mająt. z Soboty, A. Haberbusch kup. z Warszawy, J. Tugengold por. z Petersburga, P. Buraczewski urzęd. z Sieradza, I. Rybakow podpor. z Pomiechowa, I. Aleksiejew podpor. z Pomiechowa, W. Kotarbiński ob. z Równego.

TABELA WYGRANYCH

w drugim dniu ciągnięcia V-ej klasy 151-ej Loterji klasycznej.

Dnia 10 grudnia 1888-go roku.

Nr Wygr. rs.	Nr Wygr. rs.	Nr Wygr. rs.
2290 400	12298 400	18818 400
4024 200	13875 200	19088 400
4287 200	14582 200	19098 15,000
5552 2,000	14781 200	19274 1,000
5897 400	16142 200	20680 400
9504 1,000	16254 400	21597 400
10363 1,000	16932 1,000	21873 200
11163 400	16971 75,000	22458 200
11173 200	18142 1,000	22727 200
11948 400	18497 200	

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

399 4124 7734 14885 18159 22320
717 4805 8308 15817 19186 22477
2691 6304 8789 16986 20428
3203 7129 11073 17656 20853

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

22 2791 5061 6938 8870 11079 12819 15069 17048 19272 21157
25 2808 71 7009 78 11207 21 79 93 19301 8 21290
32 94 78 20 82 19 28 15101 17106 8 21300
46 2946 98 7112 8918 27 37 12 10 39 96
73 3116 5124 17 32 46 45 77 54 55 21318
85 20 47 38 81 56 50 15279 74 78 21418
96 34 88 62 9021 95 62 15350 84 19428 21505
197 3200 5244 79 9110 11343 12974 57 17209 19512 43
201 21 89 84 27 11402 13032 15488 21 66 21613
520 68 92 94 38 11 13130 15516 74 19619 62
23 70 5355 7248 52 11526 56 30 17495 20 73
24 3301 63 76 9262 39 13200 31 17535 25 87
694 97 5408 7300 9300 47 58 54 41 30 92
767 3411 9 80 9432 11605 61 15621 77 19701 19
92 40 39 7103 9535 63 13381 66 17624 6 21714
841 93 91 40 52 11745 13487 82 32 7 48
66 3520 5507 7561 62 60 13552 15710 63 85 69
965 73 43 96 9674 66 53 29 67 19820 70
1026 3642 50 7650 9743 68 61 81 17825 34 21805
40 49 5605 7723 84 75 13650 15823 29 49 43
95 3736 20 42 9905 90 95 30 81 19904 23
1124 3801 50 54 8 11800 13747 39 17904 62 21947
50 86 74 7828 32 17 13801 46 38 69 22019
92 3930 90 91 47 54 4 65 18004 72 22119 28
1390 64 5757 7926 79 11903 8 85 23 82 31
1461 85 70 62 85 12013 22 95 18151 20104 64 61
1532 4008 5831 68 92 96 35 15905 65 86 80
50 92 42 91 94 12109 67 20 83 20206 22321
66 4136 5921 92 10086 16 79 38 18232 18 22321
79 43 64 8024 10153 50 14013 16006 35 22 30
1620 62 89 88 59 12203 35 9 46 80 60
37 78 6009 97 10214 31 81 82 88 88 22413
79 82 96 8124 30 39 14177 16106 18317 20359 89
1731 4225 6106 62 64 42 88 21 35 20436 22502
61 89 39 81 66 73 14241 30 64 47 82
1815 4304 60 8256 84 85 54 40 72 60 22604
19 26 71 73 99 89 74 51 96 82 19
25 53 6228 8308 10305 12318 75 57 18476 99 22733
66 56 38 38 19 36 78 65 91 20538 53
1904 57 56 94 59 57 93 76 18539 90 22840
7 4354 6324 8402 82 92 14390 16226 13662 20621 22840
11 75 50 8 10454 12415 14444 42 71 96 75
27 82 69 8505 93 18 14533 84 96 97 90
36 4543 71 21 10526 61 14602 16328 18707 20724 94
44 84 98 82 48 97 72 59 18805 39 22934
66 4690 6403 8607 68 12514 73 66 39 20877 84
2045 4738 6510 13 70 18 14705 16412 18963 85 23013
2184 4803 55 30 10654 26 40 88 73 20909 35 23128
2211 28 65 49 55 41 14801 16565 92 35 42 42
73 31 6678 60 62 54 89 16627 19030 98 67 89
2322 56 85 88 10722 89 95 28 32 21021 30 69
40 64 98 8708 31 12611 14913 35 51 30 22231
58 85 6710 11 70 28 38 59 54 71 57
2507 4928 46 52 78 89 50 16727 19123 79 22311
51 41 80 8827 10807 12712 96 62 38 97 22311
2689 70 86 39 10950 40 15014 67 60 21127 73 22425
2762 87 6814 40 99 54 22 16802 80 34 4 96
70 99 74 44 11001 62 47 90 96 4 73
71 5003 6928 49 24 12803 53 16953 19229 47 96

MAGAZYN FRANCUSKI UL. Hr. BERGA 8.
 poleca w największym wyborze od najtańszych
WSZELKIE ZABAWKI
 zagraniczne i krajowe, ozdoby na choinki, przybory do kotyjljona, Panama do płam, Kabyline do farbowania, Filtry Albert do wody, Gilzy Le Suprême Georges et Comp. (a nie Grogres et Comp., albo Ch. Spitz et Comp.) i t. d. 1241

— Skład Węgla D. Dyderski. Miodowa Nr 18, dom W-go Kronenberga. Korzec węgla kamiennych najlepszych 90 kop., drzewnych 90 kop. Szczęśliwe drzewa rąbanego 17 rs. (3475)